

Marta Polaczek-Bigaj

Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza "Prasa-Książka-Ruch" u schyłku okresu PRL i przyczyny jej likwidacji

Kultura i Wychowanie 5, 56-65

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch” u schyłku okresu PRL i przyczyny jej likwidacji

Marta Polaczek-Bigaj

Kraków, Polska

martoska@interia.pl

Słowa kluczowe: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza, likwidacja, transformacja, Okrągły Stół, monopol, Sławomir Tabkowski, PZPR

Wspominając okres Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, zazwyczaj odwołuje się do monopolistycznych działań państwa w różnych zakresach życia społecznego, politycznego, a nawet ekonomicznego. Należy zauważyć, iż również życie kulturalne wykorzystywane było do celów propagandowych. Pośród filarów owego monopolu, niewątpliwie znajdowała się Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch”. Stanowiła ona wyznacznik strategii partyjnej w zakresie mediów oraz kultury w Polsce lat 70. i 80., ponieważ była niezwykle ważnym elementem systemu politycznego państwa, będącego przecież pod całkowitym wpływem partii. Warto poddać analizie sposób działania tej organizacji, jak również jej wewnętrzne osłabienie u schyłku epoki PRL. Dokładne zapoznanie się z tymi problemami pozwoli później w pełni zrozumieć zawiły i długotrwały proces likwidacji

Marta Polaczek-Bigaj, mgr, absolwentka Prawa oraz Politologii na UJ, asystentka w Katedrze Historii Polskiej Myśli Politycznej w INPiSM UJ. Prowadzi badania naukowe z zakresu transformacji polskiego systemu medialnego.

Spółdzielni¹. Niniejszy tekst ma na celu zwrócenie uwagi na mało akcentowane w literaturze przedmiotu zagadnienia, a w szczególności na wydarzenia następujące po obradach Okrągłego Stołu, które bezpośrednio wpłynęły na kształt i formę procesu likwidacyjnego. Jednym z głównych źródeł informacji był cykl spotkań autorki tekstu z ostatnim prezesem RSW – Sławomirem Tabkowskim², a zwłaszcza kwerenda prywatnych materiałów źródłowych rozmówcy, która została dokonana podczas tych rozmów. Literatura przedmiotu nie podejmuje problematyki prezentowanej w tym opracowaniu. Nieliczne pozycje związane z tą tematyką poświęcone są albo historii PRL i odnoszą się do ogólnych zasad funkcjonowania Spółdzielni nieco przy okazji innych zagadnień³, albo przedstawiają dopiero sam proces likwidacji⁴.

¹ Tematyce tej poświęcony zostanie odrębny artykuł, z uwagi na obszerność i zawiłość tego procesu.

² Spotkania odbyły się w prywatnym mieszkaniu rozmówcy w Krakowie. Zapoczątkował je wywiad przeprowadzony 14 stycznia 2011 r., którego nagranie przechowywane jest wśród archiwaliów, będących w posiadaniu autorki publikacji. Dokładne zbadanie tej skomplikowanej tematyki wymagało jednak później wielu kolejnych konsultacji oraz wymiany zdań zarówno drogą e-mailową, jak również podczas dalszych spotkań. Autorka badała także materiały źródłowe – oryginały oraz kopie dokumentów, którymi dysponuje Tabkowski.

³ Cf. Soldat M.K. (2010), *Wolne Media. Zmiany w systemie mediów w Polsce po roku 1989 jako element gospodarki wolnorynkowej w ujęciu liberalnym*, Warszawa; Kaczmarczyk M. (2013), *Od kaszty do notebooka. Transformacja technologiczna organizacji prasowych w Polsce po 1989 roku*, Sosnowiec.

⁴ Cf. informacja o wynikach kontroli działalności Komisji Likwidacyjnej Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”, sporządzonej przez Dyrektora Zespołu Edukacji, Nauki i Kultury, Stefana Lubiszewskiego i zatwierdzonej przez Prezesa Najwyższej Izby Kontroli Lecha Kaczyńskiego, Warszawa 29.07.1992 r., Ciborska E. (1992), *Transformacja prasy byłej PZPR*, „Zeszyty Prasoznawcze”, no. 1–2; Majchrowski J. (2002),

Wydawnictwo zostało założone 1 stycznia 1973 r. z inicjatywy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej poprzez połączenie RSW „Prasa”, wydawnictwa „Książka i Wiedza” z Przedsiębiorstwem Upowszechniania Prasy i Książki „RUCH”. RSW była największym koncernem prasowym na skalę Europy środkowo-wschodniej. Poza publikowaniem niemal wszystkich wysokonakładowych gazet i czasopism zajmowała się ona także wydawaniem pocztówek, kartek okolicznościowych, kalendarzy, płyt, kaset muzycznych i audiowizualnych. Była zatem centrum słowa pisanego, literackiego, a także muzycznych przekazów kulturalnych. Niemałe znaczenie miały również instytucje pozaprasowe, które jednak stanowiły swoiste przybudówki tego ogromnego już koncernu, a znalazły się wśród nich Polska Agencja Interpress, Centralna Agencja Fotograficzna, Młodzieżowa Agencja Wydawnicza czy też Krajowa Agencja Wydawnicza.

Jak wyżej wspomniano, RSW stanowiła liczący się element w już całkiem sprawnej maszynie umacniającej monopol PZPR. Mogłoby się wydawać, że było to elementarne zadanie tej struktury. Tezę tę warto podać w wątpliwość w oparciu o fakt, iż do sterowania treścią i formą w przeróżnych publikacjach partii wystarczyłaby przecież cenzura. Oczywiście nie podlega dyskusji, iż wykorzystanie do tego RSW było wygodniejsze, ale z pewnością nie niezbędne. Zadając pytanie, jaki zatem drugi cel miało funkcjonowanie tej specyficznej struktury, odpowiedź wydaje się bardzo krótka – finansowy. Z jednej strony RSW była dotowana z budżetu państwa, korzystała z kredytów preferencyjnych i potężnych ulg finansowych. Równocześnie jednak dysponowała ogromną siecią własnych drukarni,

kolportażu, a także nieruchomościami (wśród których znajdowały się m.in. ośrodki wczasowe), których część wynajmowała. Wszystko to pozwalało na osiąganie dużych zysków finansowych i prawdopodobnie przyczyniło się później do znaczącego przedłużenia procesu likwidacji koncernu w latach 90⁵. Faktu, iż finansowanie działalności partii stanowiło drugą pod względem wagi funkcję Spółdzielni, dowodzi jej struktura własnościowa.

Na początku 1989 roku PZPR miało 95,2% udziałów pozostałe zaś rozkładały się równo pomiędzy Ligę Kobiet, Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, Związek Młodzieży Wiejskiej oraz Zrzeszenie Studentów Polskich. Udział organizacji innych niż partia był zatem śladowy i dla każdej z nich nie stanowił nawet 1% całości⁶. Dywidendy, wypłacane zwykle

⁵ Zyski finansowe, który płynęły z posiadanego majątku, sprawiały, że z ekonomicznego punktu widzenia, warto było przedłużyć proces likwidacji i czerpać korzyści z tych elementów (cf.: „Nikt nie ma wątpliwości, że największą pracę Komisja wykonała w pierwszych dwóch latach działalności, za kadencji Jerzego Drygalskiego i Kazimierza Strzyczkowskiego. Później de facto już tylko zarządzała pozostałym w jej gestii majątkiem i ściągała należności od nierzetelnych nabywców”, vide: Pytlakowski P. (1999), *Konto specjalne*, „Polityka” no. 48, p. 24–26). Do innych powodów należą m.in.: błędy i niedoskonałość ustawy likwidacyjnej, konflikty pomiędzy różnymi grupami wpływów, które zabiegały o jak najlepsze dla siebie zagospodarowanie tytułów prasowych i reszty majątku celem zwiększania swych wpływów (cf.: Majchrowski J., *Ustawodawstwo Sejmu...*, op. cit., p. 111 – „Pytanie, w ręce jakich ośrodków politycznych dostanie się mienie RSW, było pytaniem o to, kto zdobędzie istotny wpływ na kształtowanie opinii publicznej.”), aż wreszcie przyczyna leżała w samych Komisjach Likwidacyjnych, gdyż ich członkowie pobierali znaczące wynagrodzenia za swą pracę (cf.: „odnotowano, że tylko dwóch członków komisji: Jan Bijak i Krzysztof Poklewski-Kozieł pracowało społecznie. Natomiast od kwietnia 1990 roku do stycznia 1992 wynagrodzenie członków Komisji pochłonęły 262,9 mln st. złotych, z tego Drygalskiego i jego następcy Strzyczkowskiego wzięli 163,7 mln zł. To były apanaże znacznie wyższe, niż ministerialne. Przewodniczących otaczał liczny zespół etatowych doradców. Za Drygalskiego było ich czternaście”, vide: *Rozbiór RSW- Perekłki PRL-u cz. IV* (2009) [online], [informacja ze strony www], [dostęp 2013–03–01]. Dostępny w Internecie: <http://1maud.salon24.pl/91010,rozbiór-rsw-perelki-prl-u-cz-iv>).

⁶ Sytuacja uległa dość interesującej zmianie w chwili rozwiązania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, tuż przed uchwaleniem ustawy o likwidacji koncernu. O tym jednak szerzej w dalszej części dotyczącej rozpoczęcia procesu likwidacji.

w miesięcznych ratach, stanowiły dla PZPR jedno z trzech głównych źródeł dochodu i plasowały się tuż obok bezpośrednich dotacji budżetowych i składek członkowskich, zaś ich wysokość ustalana była przez Komitet Centralny PZPR w trakcie planowania budżetu partii.

Ciekawym przykładem unaoczniającym tę niezwykle wygodną dla partii zależność finansową stanowi kazus opowiedziany przez ostatniego prezesa RSW, Sławomira Tabkowskiego. Wspomina on Waldemara Łysiaka, ongiś bardzo poczytnego autora wielu książek⁷, znajdujących mnóstwo odbiorców, stąd drukowanych nawet w półmilionowych nakładach. W roku 1981 zarzucono mu, iż utrzymuje on partię. Wielką była konsternacja Łysiaka, który zaczął zaprzeczać takim pomówieniom. Słusznie jednak zauważył jego rozmówca, iż drukowanie popularnych książek pisarza daje ogromne dochody wydawnictwu, a to bezpośrednio przekłada się na profity finansowe dla partii. Takie rozumienie, skądinąd pod względem logiki poprawne, usprawiedliwiałoby zarzut i świadczyło o jego prawdziwości. Mnie jednak posłuży celem podkreślenia wagi tej finansowej roli RSW.

Koncern działał w niemal nie zmieniającej się formie do końca lat 80. Stanowił typowy element systemu utrzymywanego przez monopartię. Wraz z ewolucją sytuacji politycznej byt Spółdzielni został mocno zagrożony. Sławomir Tabkowski, wspominając swe związki z RSW⁸, opowiada: „Tak więc obserwowałem nadal niezmiennie się, a wymagające szybkich i poważnych przeobrażeń,

⁷ Jego książki nadal cieszą się uznaniem, choć apogeum popularności przypada na wcześniejsze lata.

⁸ Objęcie stanowiska kierownika Wydziału Propagandy KC PZPR poprzedziło 8,5 roku pracy w Krajowej Agencji Wydawniczej w Krakowie, następnie 5 lat w Gazecie Krakowskiej, a w dniu 4.11.1989 Tabkowski przeszedł do RSW i został powołany na stanowisko prezesa Zarządu Rady Nadzorczej.

RSW. Po odejściu Głównicyka⁹ czas, w którym Mieczysław Franciszek Rakowski nadzorował pion propagandy był bardzo krótki (od końca czerwca do wczesnej jesieni 1988 r.), natomiast mój następca Stanisław Ciosek w ogóle nie interesował się sprawami RSW i uważał je za drugorzędne (m.in. dowodem na to jest fakt, iż od jesieni 1988 – przez prawie rok – nie zebrała się Rada Nadzorcza RSW). Przez ponad 3 lata nie dokonano żadnych zmian w ofercie tytułowej RSW poza dużo wcześniejszą likwidacją Radaru (podobno z przyczyn polityczno-personalnych). Tak więc pewnego rodzaju zbieg okoliczności i inercja spowodowały, że zmian jakichkolwiek w RSW nie podejmowano¹⁰. Ówczesne kierownictwo wydawało się nie dostrzegać potrzeby zmian bądź też ślepo wierzyło, iż nic nie zagraża dotychczasowej pozycji koncernu. Tak też latem 1989, gdy w prasie prowadzona była kampania przeciwko RSW, prezes Wiesław Rydygier mówił, że nic nie może się zmienić.

Zmianę przyniosło zakończenie obrad Okrągłego Stołu. Wprawdzie kwestia RSW w protokole końcowym znalazła się w części dotyczącej rozbieżności, a urynkowienie obrotu papierem było jedynym istotnym ustaleniem w dziedzinie ściśle związanej z działalnością wydawniczą, to jednak dołączająca się do tego kampania skierowana przeciwko RSW pobudziła kierownictwo do działania. Wzrost aktywności przejawiał się w formie korespondencyjnego podniesienia problemu spółdzielni. Dnia 3 kwietnia 1989 r. prezes Wiesław Rydygier skierował pismo do generała Jaruzelskiego, zaś następnie w maju i lipcu przesłano kolejne dwa obszernie

⁹ Jan Głównicyk osobiście sprawował nadzór nad RSW jako przewodniczący Rady Nadzorczej w okresie gdy Tabkowski był kierownikiem Wydziału Propagandy KC PZPR.

¹⁰ Tabkowski S., fragment z autorskiego tekstu przygotowanego na potrzeby wywiadu przeprowadzonego w dniu 14 stycznia 2011.

materiały dotyczące sytuacji RSW, skierowane do sekretarza Cioska. Propozycje zmian zawarte w tych dokumentach zawężyły się jednak wyłącznie do skomentowania zagrożeń, jakie niosło za sobą urynkowanie papieru wraz z sugestią przyjęcia tu innych rozwiązań, znacznie bezpieczniejszych dla bytu RSW. Pisma podkreślały także konieczność utrzymania koncernu w niezmienionej formie i kształcie. Jednym z koronnych argumentów było oczywiście podkreślenie roli RSW w procesie finansowania partii.

Zgodnie ze wspomnieniami Sławomira Tabkowskiego, „realnie problem RSW, jako określona konsekwencja wyników wyborów czerwcowych 1989 roku, pojawił się dopiero po wyborach. W tym czasie miałem już nowego, czwartego szefa – Marka Króla – który co prawda został zobowiązany do przedłożenia propozycji w sprawie przyszłości RSW, ale takowych nie przedstawił. Dopiero kolejna zmiana sekretarza KC nadzorującego pion propagandy (został nim Zdzisław Balicki – były I Sekretarz KW z Wrocławia) oraz naciski ze strony sekretarza KC Zbigniewa Michałka, któremu powierzono wtedy nadzór nad kwestiami majątkowymi PZPR, spowodowały, iż mnie z kolei polecono przygotowanie dokumentu na temat przyszłości RSW”¹¹. W konsekwencji jesienią roku 1989 dokument ten został sporządzony, a Biuro Polityczne KC PZPR przyjęło go 17 października. Dotychczasowe kierownictwo zostało ocenione bardzo krytycznie jako niewydolne i niedecyzyjne, całkowicie nie odpowiadające potrzebom chwili, co potwierdzał bardzo długi okres stagnacji w Spółdzielni. W efekcie 4 listopada dokonały się zmiany kadrowe i odwołany został wówczas prezes Rydygier oraz jego dwaj wiceprezesi, Stępień

i Raczyński, a Tabkowski został prezesem Zarządu Rady Nadzorczej RSW.

W chwili objęcia przewodnictwa w koncernie sytuacja była następująca. Nowy prezes liczył, iż na skutek racjonalnych działań RSW uda się uratować i zapewnić jej przetrwanie, choć w nieco zmienionej formie i w nowym ładzie społeczno-ekonomicznym. Wewnątrz Spółdzielni było jeszcze jedno, całkowicie odmienne stanowisko. Prezentował je były minister przemysłu, Mieczysław Wilczek, ówczesnie pełnomocnik KC ds. działalności gospodarczej PZPR. Według niego nie było możliwości podtrzymania funkcjonowania RSW nawet poprzez szereg reform, a jedyne rozwiązanie widział w przekształceniu całego koncernu w szereg spółdzielni z udziałem osób fizycznych. Miałoby się to odbyć poprzez przekazanie odpowiednich części zespołom redakcyjnym i pracowniczym jednostek RSW. Pomysł ten, jak później pokazała rzeczywistość, był rozwiązaniem bardzo słusznym, lecz na tamtą chwilę nie zyskał i nie mógł zyskać poparcia. Jednym z powodów były powracające nieustannie kwestie finansowe. Mając świadomość znacznej wagi finansowej dla PZPR ze strony koncernu, liczono na zysk, który przyniesie Spółdzielnia nie tylko w roku 1989, ale i jak zakładano – w kolejnych latach, nie do zaakceptowania była także myśl o utracie wpływów na prasę. Zakładano również, iż proces zmian będzie znacznie dłuższy, a to pozwoli RSW wyjść z tej transformacji obronną ręką i zmiany, których miał dokonać Tabkowski, miały się do tego przyczynić.

Mimo wyraźnego zagrożenia politycznego i prawnego bytu RSW podczas spotkania prominentnych członków Spółdzielni, zorganizowanego w jednym z podwarszawskich ośrodków przez nowego prezesa 6 grudnia 1989 r., spośród 12 zaproszonych osób jedynie trzy (byli wśród nich

¹¹ Ibidem.

Tabkowski – pomysłodawca spotkania, Jerzy Urban oraz Henryk Szydłowski) zgodziły się ze stwierdzeniem, iż „nowe władze są w stanie zagrozić, rozwiązać, rozbić bądź zlikwidować RSW”. Wielką była zatem wiara w nieśmiertelność koncernu i wielka nieświadomość nadchodzących wielkimi krokami zmian.

Nim jednak nastąpiły głębokie przeobrażenia, jakie zapoczątkowało samorozwiązanie PZPR, już od jesieni 1989 podejmowano szereg działań, zmierzających ku likwidacji RSW. Należała do nich wspomniana kampania prasowa piętnująca zasadność istnienia, jak to określano, „wydawniczego molocha”. Nie bez znaczenia było stanowisko KKW „Solidarność” z dnia 7 listopada 1989 w sprawie wolności prasy – żądano ustawowej demonopolizacji prasy, a w grudniu zagrożono RSW przeprowadzeniem przez „Solidarność” strajku generalnego¹². Próbowano dokonać także zmian w prawie spółdzielczym czy też przyjąć ustawę o przeciwdziałaniu praktykom monopolistycznym.

Znamienne dla tamtych czasów było wystąpienie Mieczysława Rakowskiego, wygłoszone podczas ostatniego XI Zjazdu PZPR w nocy z 28 na 29 stycznia 1990, który to starał się bronić honoru konającej partii. Powiedział on wówczas: „[...] Przyjęliśmy uchwałę o zakończeniu Partii, która, moim zdaniem, niezależnie od tego wszystkiego, co było powiedziane o niej, co ja wczoraj powiedziałem, odegrała wielką historyczną rolę, czy się to komuś podoba, czy nie, w życiu narodu polskiego, co więcej -wrosła w jego świadomość. I dziś kończąc, żegnając się z nią, wcale nie uważam, że kładziemy ją do trumny, tylko zamykamy pewien rozdział w historii, pogmatwanego wprawdzie, ale

także bogatego w twórcze osiągnięcia polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego. Wiele złego powiedziano o tej Partii, ale ja sądzę, że godność i uczciwość ludzka powinna nas chronić od wydawania o niej sądów tylko negatywnych albo też wydawania sądów potępieńczych. Poczekajmy jeszcze, co powie historia o tej Partii. Jest tu wielu historyków na sali i dobrze wiedzą jak zawile są losy rewolucji, jak każda z nich obfituje w dramaty. I sądzę że [...] gdzieś 30, 40 lat po rewolucji francuskiej, grono Jakobinów też dochodziło do wniosku że nie udało się to, co zamierzali. No a dzisiaj chyba nikt nie wydaje jednoznacznych potępieńczych sądów o Jakobinach. Ja apeluję po prostu o to, by nie znęcać się nad PZPR, bo jest to znęcanie się także często nad swoim życiem. Ja chciałbym, mówiłem raczej na różnych spotkaniach, że powstała taka przedziwna sytuacja, że sami siebie nie lubimy. Nie lubimy tej Partii, już tej byłej Partii. Otóż chciałoby się chodzić jednak z podniesioną głową. Ogłaszam zakończenie obrad XI Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Proszę o powstanie Towarzyszy, Towarzyszek i Towarzyszy. Sztandar Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej – wyprowadzić [...]”¹³.

Tak jak skomplikowany był, nawet dla zwolenników ówczesnej władzy, wizerunek partii, tak również zagmatwana stała się sytuacja RSW. Powołana została specjalna komisja rządowa ds. majątku po PZPR, która swą kontrolą objęła także Spółdzielnię. W odpowiedzi na zadane przez urząd Rady Ministrów pytania RSW przygotowało obszerny raport szczegółowo opisujący ich działalność.

Po rozwiązaniu PZPR sytuacja dodatkowo się skomplikowała, gdyż według obowiązującego

¹² Akcja strajkowa nie odbyła się jednak, lecz pogroźki świadczyły o rosnącej determinacji przeciwników Spółdzielni.

¹³ *Polska Zjednoczona Partia Robotnicza* [in:] *Wikipedia* [online], [informacja ze strony www], [dostęp: 2012.12.1]. Dostępne w Internecie: http://pl.wikipedia.org/wiki/Polska_Zjednoczona_Partia_Robotnicza.

ówcześnie prawa spółdzielczego spółdzielnia osób prawnych musiała liczyć minimum 5 członków. Z uwagi na samorozwiązanie Zjednoczonej Partii liczba członków automatycznie zmalała z 6 do 5. W piśmie z dnia 12 marca 1990 r. Związek Harcerstwa Polskiego pisemnie zadeklarował wyjście ze Spółdzielni, a istniały uzasadnione obawy, że podobnie uczyni Związek Młodzieży Wiejskiej. Ponieważ wyprowadzenie kolejnych członków doprowadziłoby do automatycznego postawienia

jak sugerowane przez kierownictwo Spółdzielni różne warianty samoograniczenia stanu posiadania. W tych planach znalazły się między innymi propozycje oddania przejętych wcześniej jednostek prasowych PPS oraz prasy czytelnikowskiej bądź też rezygnacji ze zwierzchnictwa nad pionem kolportażu. Pod uwagę były brane trzy warianty, od najskromniejszego (bo po co oddawać za wiele, jeśli mogło się udać najmniejszym kosztem) do najbardziej radykalnego (na wypadek, gdyby



Zródło: http://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/7/7c/Gielda_Wwa_beax.jpg

Budynek Centrum Bankowo-Finansowego w Warszawie, była siedziba Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz Giełdy Papierów Wartościowych

RSW w stan likwidacji, dlatego 16 marca odbyło się Walne Zebranie Spółdzielni na którym przyjęto rezygnację ZHP, lecz równocześnie przyjęto dwóch nowych członków – SdRP oraz Fundację Wschód-Zachód. W konsekwencji podział udziałów kształtował się następująco: SdRP – 51%, ZSMP – 9%, ZMW – 9%, ZSP – 9%, Liga Kobiet Polskich – 12% oraz Fundacja Wschód-Zachód – 10%.

Działania podjęte przez Walne Zgromadzenie były jedną z prób ratowania RSW przed gwałtowną i niekontrolowaną likwidacją, podobnie

sprawy przybrały niebezpieczny dla istnienia Spółdzielni obrót).

Kierownictwo RSW było coraz bardziej świadome nieuchronnego jej końca, lecz – jak wielokrotnie podkreślał Tabkowski – nawet on nie spodziewał się że transformacja przebiegnie tak szybko, a co za tym idzie – również rozwiązanie Spółdzielni. Głównym celem władz Spółdzielni było zapewnienie nowej lewicy jak najlepszego zaplecza. Obawiano się, że wraz z przejęciem procesu likwidacji przez nową władzę partia lewicowa mogłaby zostać

pozbawiona niezbędnej do funkcjonowania bazy wydawniczej, jak również – bazując na dotychczasowych doświadczeniach – płynących z niej dochodów.

Sprawy potoczyły się jednak całkiem inaczej, niż mogło sobie to wyobrazić i zaplanować kierownictwo RSW. Wieczorem w piątek 16 marca 1990 r. do Sławomira Tabkowskiego zadzwonił minister Jacek Ambroziak – był żywo zainteresowany przebiegiem wspomnianego wyżej Walnego Zgromadzenia. Podczas rozmowy nie ukrywał swego niezadowolenia i zdenerwowania w związku z decyzją dotyczącą uzupełnienia składu jego członków. Tabkowski wyjaśniał mu wówczas, iż ową decyzję podjęto zgodnie z obowiązującymi przepisami i Zgromadzenie miało do tego pełne prawo.

Powyższe wydarzenia komentował w swej książce również Waldemar Kuczyński¹⁴. Twierdził on, że premiera Mazowieckiego bardzo zdenerwował fakt, iż do RSW weszło SdRP i miało skutkować natychmiastowym przygotowaniem ustawy o likwidacji Spółdzielni. Jednak wg Tabkowskiego „powyższe fakty są nie tylko sprzeczne z dalszym przebiegiem zdarzeń opisanych powyżej, ale także zasadami logiki, bowiem Rząd doskonale sobie zdawał sprawę, iż przekazany nowej partii – SdRP – przez ostatni Zjazd PZPR majątek obejmuje także udziały w RSW. Zresztą kwestie RSW były kilkakrotnie przedmiotem obrad i deklaracji SdRP upublicznionych w prasie. Sam więc fakt formalnego wprowadzenia SdRP do RSW nie mógł być jakimś szczególnym zaskoczeniem”¹⁵.

Dzień po Walnym Zebraniu odbyło się jednak spotkanie przedstawicieli kierownictwa RSW

i SdRP z Komisją Rządową dp. Majątku Partii Politycznych, któremu przewodniczył Aleksander Hall, pełniący w rządzie Tadeusza Mazowieckiego stanowisko ministra bez teki. Za słuszością opinii Tabkowskiego przemawia fakt, że to spotkanie było (według dokumentów Komisji Rządowej) już dużo wcześniej rekomendowane na posiedzenie Rady Ministrów w dniu 19 marca 1990 r., zatem przesunięcie go z poniedziałku 19 marca na sobotę 17 marca, było tylko strategicznym wykorzystaniem Walnego Zebrania jako doskonałego pretekstu do dalszego przyspieszania biegu wydarzeń. Podczas spotkania postawiono RSW ultimatum – Spółdzielnia ma się ograniczyć do jednej drukarni, jednego dziennika ogólnopolskiego, jednego tygodnika, jednego miesięcznika, kilku dzienników terenowych oraz jednego wydawnictwa książkowego. W przypadku nie dostosowania się do tych wytycznych, Spółdzielnia miała ulec likwidacji.

Warunki były bardzo radykalne, a dodatkowo czas, który dano kierownictwu SdRP i Zarządowi RSW na podjęcie decyzji, był wyjątkowo krótki (do godziny 16:00 dnia następnego, czyli niedzieli 18 marca). Działania należało podejmować więc niezwłocznie. Jeszcze tego samego dnia odbyło się posiedzenie Zarządu RSW, zaś następnego dnia rano kolejne, tym razem wspólnie z kierownictwem SdRP. Uczestnicy rozmów nie chcieli brać na siebie odpowiedzialności za przeprowadzenie ewentualnych zmian zgodnych z oczekiwaniami strony rządowej, podjęto więc polemikę w kwestiach formalnych. Wyrażono dezaprobatę wobec sposobu i trybu rozmów, jaki narzuciła Komisja Rządowa. Ponadto stwierdzono, że zgody na wprowadzenie samoograniczeń, których wymagał rząd, nie może wyrazić Zarząd, gdyż to nie leży w jego kompetencjach, ale niezbędna jest uchwała Walnego Zgromadzenia RSW. Dla zaspokojenia choć części

¹⁴ Kuczyński W. (1992), *Zwierzchnia zauszniaka*, Warszawa, p. 145–146.

¹⁵ Tabkowski S., fragment z tekstu autorskiego, op. cit.

wytycznych rządowych, SdRP wyraziło swe stanowisko, że jako udziałowiec RSW zobowiązuje się przekazać szereg jednostek i tytułów należących do Spółdzielni. Takie założenia odpowiadały wspomnianemu wcześniej wariantowi minimalnemu opracowywanemu przez kierownictwo RSW na potrzeby planów ratowania Spółdzielni.

Przedstawione stanowisko dalekie było od tego, którego oczekiwała strona rządowa, skutkiem czego nie była ona już zainteresowana kolejnymi negocjacjami; rozpoczęto prace na ustawą mającą wprowadzić w życie likwidację Spółdzielni.

Dnia 19 marca 1990 roku Tadeusz Mazowiecki skierował do Marszałka Sejmu Mikołaja Kozakiewicza projekt ustawy o likwidacji Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”¹⁶. Aby podkreślić wagę sprawy stwierdzono też, że „do reprezentowania stanowiska Rządu w tej sprawie w toku prac parlamentarnych został upoważniony Minister-Szef Urzędu Rady Ministrów”¹⁷. Poza samym projektem znalazło się również szerokie uzasadnienie wskazujące szereg okoliczności, które zmusiły Rząd do podjęcia takiej decyzji.

Konieczność przeprowadzenia likwidacji ustawowej wynikała z faktu, iż „w toku prac Komisji Rządowej ds. Ustalenia Stanu Prawnego Majątku Partii Politycznych i Organizacji Młodzieżowych z udziałem Komisji ds. Majątku b. PZPR Rady Naczelnej Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polskiej problem sukcesji praw Socjaldemokracji RP po PZPR w stosunku do RSW „Prasa-Książka-Ruch” nie został rozstrzygnięty z uwagi na brak konstruktyw-

negu stanowiska Socjaldemokracji RP”¹⁸. Ponadto, Rząd miał świadomość, iż przez cały okres swego przeszło 40-letniego istnienia RSW stanowiło jeden z kluczowych elementów poprzedniego systemu i współtworzyło strukturę monopolu politycznego jednej partii. Dzięki możliwościom, jakie dawało oddziaływanie na ogromne masy społeczeństwa, które nie miało alternatywnych źródeł wiedzy, poprzez wszystkie gałęzie działalności Spółdzielni, z łatwością można było manipulować środkami przekazu i komunikowania celem wywierania wpływu na społeczeństwo. Kolejnym zarzutem było wykorzystywanie środków państwowych i jego struktur do rozbudowywania wielkości koncernu, a następnie umacniania przez niego faktycznej pozycji monopartii.

Argumenty finansowe stanowią ważny czynnik owego uzasadniania. Kwestionowano legalność niektórych elementów wchodzących w skład RSW, które w przypadku kilku przedsiębiorstw i instytucji państwowych zostały przekazane na rzecz Spółdzielni w sposób czasem rozmiągający się z prawem, jako arbitralna decyzja administracyjna podjęta na wysokim szczeblu rządowym¹⁹. Nie tylko stan posiadania budził zastrzeżenia, lecz również fakt, iż RSW korzystała z ogromnych ulg podatkowych. Przykładowo, posługując się danymi z 1988 r., kiedy w skutek owych ulg kasa Spółdzielni zaoszczędziła 52 mld zł²⁰ dzięki nie odprowadzeniu części podatków od dochodu, obrotu, sprzedaży płyt i kaset oraz podatku od płac. Ponieważ jak już wcześniej wykazywano, zyski z RSW szły do kasy PZPR, również tu podkreślono, iż służyły

¹⁶ Mazowiecki T. (1990), *Pismo Prezesa Rady Ministrów, Tadeusza Mazowieckiego do Marszałka Sejmu Mikołaja Kozakiewicza zawierające przyjęty przez Radę Ministrów na posiedzeniu w dniu 19 marca 1990 r., projekt ustawy o likwidacji Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch” wraz z uzasadnieniem*, Druk nr 291, Warszawa 19 marca 1990 r., kserokopia maszynopisu w zasobach prywatnych archiwaliów Sławomira Tabkowskiego.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ Ibidem (w części *Uzasadnienie*).

¹⁹ Mowa tu na przykład o Przedsiębiorstwie Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch” czy też Centralnej Agencji Fotograficznej.

²⁰ W odniesieniu do kwot pieniężnych mowa oczywiście o starych polskich złotych, sprzed okresu denominacji.

one utrzymaniu monopartii. Ponadto wyliczono, że pozostali udziałowcy Spółdzielni czerpali tylko śladowe korzyści z tych dochodów, bo w granicy raptem 5%.

W kolejnym punkcie wykazano zagrożenia dla pluralizmu, jakie niesłoby utrzymanie RSW. Z uwagi na znaczącą przewagę Spółdzielni na krajowym rynku prasowo-wydawniczym, dzięki skupieniu w jej rękach niemal całej bazy drukarskiej (bo mowa tu o wszystkich większych zakładach), większości prasy codziennej, głównych tygodników o zasięgu ogólnopolskim, tygodników informacyjno-społecznych oraz dysponowaniu kolportażem prasy ów pluralizm właściwie w ogóle nie byłby w pełni możliwy. Przedstawiona Komisji Rządowej przez SdRP w dniu 18 marca 1990 r. *Deklaracja intencji w sprawie RSW Prasa-Książka-Ruch*, czyli ten zakładany przez socjaldemokrację wariant minimalny, nie zapowiadał wg Rządu żadnych radykalnych zmian jakościowych. Dlatego też, gdyby Spółdzielnia została utrzymana, w rękach SdRP znalazłaby się znaczna większość jej udziałów, a to stawiałoby tę partię w pozycji uprzywilejowanej wobec wszystkich innych partii, związków i stowarzyszeń. Należy tu nadmienić, że Rząd w swym uzasadnieniu odniósł się do wersji minimalnej, zaproponowanej przez SdRP, pomijając jednak istnienie wariantu średniego i najbardziej radykalnego. Ten ostatni pozostawiałby lewicy tylko nieliczne tytuły i wydawnictwa; gdyby został wdrożony, mógł okazać się satysfakcjonujący dla obu stron – nie byłoby zewnętrznej likwidacji, a pluralizm zostałby wprowadzony. Niemniej jednak strona rządowa nie odniosła się do niego między innymi ze względu na fakt, że w pierwszej kolejności lewica silniej proponowała postulaty mniej radykalne, choćby w myśl zasady, że nie było w jej interesie już na samym początku pokazywanie wszystkich kart

i składanie oferty dla siebie najmniej korzystnej. Równocześnie do dalszych negocjacji nie doszło, bo rząd zamiast negocjować postanowił załatwić całą sprawę radykalnie.

W ostatnim punkcie *Uzasadnienia* stwierdzono, jeszcze, iż „aktualnie obowiązujące przepisy prawa nie stwarzają dostatecznych możliwości do podjęcia działań reorganizacyjnych i restrukturyzacyjnych przez czynniki zewnętrzne w stosunku do RSW, co dotyczy zwłaszcza rewindykacji majątku państwowego nieodpłatnie przekazanego na własność RSW”²¹.

Niemniej jednak zaproponowane w projekcie ustawy rozwiązania miały pozwolić zrealizować powyższe cele w procesie likwidacji. Ostateczna wersja tekstu, którą znamy dziś jako finalny tekst *Ustawy z dnia 22 marca 1990 o likwidacji Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”*²², formalnie wprowadziła Spółdzielnię w stan likwidacji²³. Proces ten rozpoczął się jednak częściowo już znacznie wcześniej. W chwili, gdy w Spółdzielni zaczęto próbować przeprowadzać wewnętrzne zmiany, licząc wówczas na samouzdrowienie i zapewnienie trwania tej organizacji, pozwolono na usamodzielnianie się niektórych

²¹ Mazowiecki T. (1990), *Pismo Prezesa Rady Ministrów...*, op. cit. (część *Uzasadnienie*).

²² *Ustawa z dnia 22 marca 1990 r. o likwidacji Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”*, Dz. U z 1990 r. Nr 21, poz. 125.

²³ Proponowane przez rząd rozwiązania z drobnymi tylko zmianami redakcyjnymi stanowiły ostateczny kształt ustawy przyjętej 22 marca 1990 r. Miało to miejsce po zaledwie 3 dniach od przedłożenia projektu. Na szybkość decyzji zwraca również uwagę Michał Kaczmarczyk, pisząc: „W tej sytuacji 19 marca 1990 r. pierwszy niekomunistyczny rząd Tadeusza Mazowieckiego przyjął projekt ustawy o RSW. Trzy dni później Sejm uchwalił zgłoszoną przez Radę Ministrów ustawę, a 6 kwietnia 1990 r. premier powołał Komisję Likwidacyjną (...)", cf. Kaczmarczyk M., *Od kaszty do notebooka...*, op. cit., p. 58.

tytułów²⁴, a równocześnie rozpoczęto likwidację tytułów deficytowych. Niektóre z nich, z uwagi na swe walory kulturalne, zostały przejęte przez ministerstwo kultury celem ich reorganizacji, a co za tym szło – objęte wsparciem finansowym.

Wspomniane powyżej zjawiska miały miejsce jeszcze przed wejściem w życie ustawy o likwidacji Spółdzielni i stanowiły tylko mało udaną próbę ratowania potężnej organizacji²⁵, której byt został jednak wkrótce przesądzony. Nie było bowiem możliwości, a przede wszystkim woli politycznej, aby RSW mogła nadal funkcjonować. Dla opozycji kluczowe było przejęcie Spółdzielni i jej rozczłonkowanie, gdyż w dotychczasowej formie stanowiła doskonałe narzędzie propagandowe, pozwalające modelować światopogląd odbiorców wedle woli nadawców. Równocześnie dotychczasowi decydenci bardzo obawiali się utraty wpływów w tak szerokim sektorze – nie tylko prasowym, ale również w innych dziedzinach związanych z mediami i kulturą.

Proces likwidacji rozpoczął się marcu 1990 r., lecz jego formalne zakończenie nastąpiło przeszło dekadę później, bo dopiero w roku 2002²⁶ (sic!). Dla pełnego i właściwego zrozumienia tak długiego procesu likwidacji²⁷ niezbędne zatem wydaje się zapoznanie zarówno z modelem funkcjonowaniu RSW, jak też elementami zewnętrznymi i wewnętrznymi, które przyczyniły się do rozpadu tej potężnej instytucji, co właśnie zostało zaprezentowane w powyższej publikacji. ■

²⁴ Taką drogą poszła między innymi „Gazeta Krakowska”, „Przyciółka”, „Życie Gospodarcze” czy „Życie Warszawy”.

²⁵ Choć wiele z tytułów, które się usamodzielniało, przetrwało próbę czasu i poradziło sobie na rynku prasowym.

²⁶ Ustawa z dnia 11 października 2002r o uchyleniu ustawy o likwidacji Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”, Dz. U. z 1997 r. Nr 101, poz. 630.

²⁷ Znacznie częściej podejmowanego w literaturze przedmiotu niż działania go poprzedzające.

Marta Polaczek-Bigaj

Cracow, Poland

martoska@interia.pl

Keywords: Workers' publishing collective, liquidation, transformation, The Round Table, monopoly, Sławomir Tabkowski, Polish United Workers' Party

Workers' Publishing Collective “Prasa-Książka-Ruch” at the End of Polish People Republic period and Reasons of its Liquidation

Abstract

The text is about the process of changes in Workers' Publishing Collective “Prasa-Książka-Ruch”, which happened just before its liquidation. The author says that this subject is not widely presented in the literature. Furthermore, she claims that for proper understanding of dismantling this period is of central importance. Main signification has comprehension of inside changes that happened in this Collective, whereas the new executive started to lead their new way after the meeting by the Round Table. The author presents that the most important inside factor was lack of consciousness of the transformation's impendence. Accordingly, no changes were planned and the Collective's management didn't find any adaptive strategy for new political conditions.

Marta Polaczek-Bigaj, MA, Master of Political Science and Law. Works as an assistant at Jagiellonian University. The main task of scientific researches concentrates on problems of Polish medium system transformation.